



Cap sur l'école inclusive
en Europe



Karta źródłowa

Część modułu / **D**

Przekonanie o EDUKOWALNOŚCI każdego dziecka: podstawowy warunek wstępny nauczania?

Wśród wszystkich wspaniałych pedagogów, od Comeniusa i Itarda, po Montessori i Freineta, można odnaleźć wspólną cechę: mocną wiarę w możliwość kształcenia i nauczania każdego dziecka.

Wiara ta nie jest poparta żadnymi dowodami naukowymi. Jest to raczej postulat, wedle którego każdy nauczyciel i każdy badacz musi mieć na uwadze wypełnianie swojej misji edukacyjnej, dostosowywanie się do wielości i różnorodności wyzwań edukacyjnych, które są mu proponowane i wprowadzanie innowacji, aby odnieść większy sukces.

Przykład Victora, dzikiego dziecka z Aveyron, które Jean ITARD zobowiązał się kształcić, jest jednym z najbardziej budujących i przekonujących, że nie ma przypadków nie poddających się edukacji.

Pod koniec XIX wieku na południu Francji małe dziecko, prawdopodobnie z zaburzeniami kognitywnymi, zostało porzucone nago przez rodziców w leśnych ostępach. Przez 3 lata chłopiec wędrował po lesie. Kilka razy udało się go schwytać, ale za każdym razem uciekał. W końcu jednak w 1800 roku, kiedy zima była szczególnie surowa, dziecko schroniło się u okolicznego chłopca. Przekazano je wtedy specjalistom. Chłopiec został szybko zdiagnozowany jako "idiota od urodzenia", niezdolny do mówienia i niezdolny do życia w społeczeństwie.

Jean Gaspard ITARD, wówczas 25-letni specjalista od pracy z osobami głuchoniemymi, zainteresował się przypadkiem tego dziecka, któremu nadał imię Victor. Chociaż niewątpliwie nie udało mu się osiągnąć skrytego celu nauczania chłopca języka, jego działania edukacyjne przyniosły jednak bardzo znaczące rezultaty:

- chłopiec nauczył się wykonywania codziennych, jak nakrycie stołu.
- był w stanie wykonywać prace ogrodnicze (kopanie) lub ciąć drewno
- zrobił ogromny postęp w socjalizacji.

- był w stanie okazać empatię.

Chociaż wynik pracy nie w pełni zaspokoił ambicje Itarda, droga, którą przebył młody Victor była i tak imponująca gdy wyobrazimy sobie psychologiczne (i prawdopodobnie fizyczne) urazy, jakich doznało wcześniej dziecko.

Aby osiągnąć ten rezultat, ITARD pomysłowo tworzył narzędzia edukacyjne dostosowane do potrzeb dziecka. Maria MONTESSORI uznała ITARDA za prekursora takich działań edukacyjnych, z którego czerpała inspirację.

Victor jest chyba przypadkiem ekstremalnym, raczej nie do powtórzenia we współczesnym społeczeństwie europejskim. Jego kształcenie wymagało znacznych nakładów. Historia Victora pokazuje jednak, że edukacja może dać wielkie postępy, jeśli nie zrezygnujemy w obliczu wyzwania i nie powiemy tego często słyszanego zdania: "dla tego dziecka nic już nie da się zrobić".....

Aby wypełnić swoją misję edukacyjną, nauczyciel musi wykazać się określonym stanem umysłu i ucieleśnić cechy, które stają się rzadkością w nowoczesnym społeczeństwie, gdzie pozory i obsesja na punkcie wyników oraz danych statystycznych liczą się często bardziej niż cokolwiek innego.

Philippe MEIRIEU, specjalista w dziedzinie pedagogiki, profesor uniwersytecki na Uniwersytecie Lyon-II (Francja), analizuje te cechy dobrego dydaktyka i prezentuje zasady, które muszą towarzyszyć działaniom pedagogicznym:

"Edukowalność jest przede wszystkim "logiczną" podstawą całej działalności edukacyjnej: jeśli nie postuluje się, że osoby, które się chce kształcić, są możliwe do wykształcenia, to lepiej zmienić zawód. Jest to również istotna zasada heurystyczna: tylko postulowanie edukowalności innej osoby zapobiega przypisywaniu wszelkich niepowodzeń edukatora przyczynom, nad którymi nie ma on kontroli, oraz uporczywego poszukiwania nowych środków dydaktycznych. Nie ulega wątpliwości, że zdecydowana większość "wynałazków dydaktycznych" została stworzona przez tych, którzy starali się kształcić ludzi, którzy dotychczas uznawani byli za nieedukacyjnych. Ale afirmacja edukowalności drugiego człowieka jest także paradoksalnie wyrazem skromności: nie mówi o niczym w sposób definitywny, nie skazuje uczniów na powielanie własnej przeszłości; pozostawia możliwość zmiany i osiągnięcia sukcesu, odmiany - które zawsze przecież mogą się zdarzyć. Postulat edukowalności jest wreszcie rodzajem obiektywnego filtra, zapobiegającego częstej chęci kształcenia uczniów "na swój obraz".

Założenie edukowalności może jednak, jak się wydaje, prowadzić do niepokojących interpretacji: gdy dążymy do edukowania "za wszelką cenę", możemy być o krok od przemocy, czasami wykluczenia, "reeducacji". Pułapką w edukacji jest mylenie kształcenia osoby z traktowaniem jej przedmiotowo, nie tolerowaniem tego, że może być odmienna i mieć swoje uwarunkowania. Może to prowadzić do porzucenia tego założenia, gdy uczeń nie "odzwierciedla" wysiłku włożonego w jego edukację, nie wykazuje uległości czy postępów. Prawdziwym wyzwaniem edukacyjnym jest więc edukacja w sytuacji braku wzajemności: robienie wszystkiego po to, by uczniowi się powiodło, upieranie się przy wymyślaniu wszelkich możliwych środków dydaktycznych. Jednocześnie nauczyciel musi mieć też świadomość, że

on sam także się uczy - bywa, że żądając tego, co najlepsze, musi się przygotować do zaakceptowania tego, co najgorsze... a zwłaszcza do dalszego domagania się tego, co najlepsze po zaakceptowaniu tego, co najgorsze! Oznacza to przyznawanie, że założenie edukowalności jest ciągle kwestionowane. Nauczyciel nie poddaje się. Przyjmuje wyniki pracy, nie popada jednak w złość ani w fatalizm.

Ten brak wzajemności znajduje się zatem w centrum dynamiki pedagogicznej, stanowi w pewnym sensie jej fundament ... Jednocześnie wybory etyczne i polityczne są w rzeczywistości prawdziwym "kamieniem węgielnym" wielu debat, które byłyby użyteczne dla obecnej dyskusji, aby systematycznie podkreślać ten wymiar spraw i wyjaśniać je.

Stawką badań pedagogicznych jest więc stanowisko, jakie zajmiemy w tych zasadniczych kwestiach: czy jestem gotów postawić na wykształcenie każdego i zastosować w praktyce całą posiadaną wiedzę i całą wyobraźnię, aby to osiągnąć? Czy jestem skłonny zaakceptować to, że uczeń może odciąć się o mojego projektu, nie odwdzięczając mi się i nie poddaje się mojej pracy edukacyjnej, ucieka z obszaru mojego wpływu... bez obwiniania go/jej lub rezygnacji z własnej determinacji dydaktycznej?"

Philippe MEIRIEU

Według Philippe'a MEIRIEU, aby nauczać, trzeba w sobie łączyć rzadkie cechy: upór bez popadania w nieetyczne ambicje i dążenia, zdolność obserwacji, pomysłowość, ale także skromność, umiejętność kwestionowania samego siebie, akceptacja porażki bez obwiniania innych i bez rezygnacji z własnej misji...

Bycie pedagogiem oznacza pełną akceptację idei edukowalności, a jednocześnie akceptację zasady braku wzajemności.

Niewątpliwie to niewdzięczna praca, ale kiedy zajmujemy się trudnymi przypadkami, najmniejszy postęp to małe zwycięstwo, nieskończenie bardziej smakowite niż zwykły sukces osiągnięty przez stachanowskie metody masowej edukacji.